

## 5. NIEDZIELA ZWYKŁA – 4 II 2007 (C)

### Zostawili wszystko i poszli za Jezusem

Ile razy mówimy o powołaniu, kojarzy nam się z tym pojęciem obraz apostołów, którzy porzuciwszy swoje łodzie i sieci, poszli za Chrystusem.

W potocznym znaczeniu słowo „powołanie” odnosimy do ludzi różnych profesji, którzy rzetelnie, sumiennie, z oddaniem wykonują swoją pracę. Mówimy wówczas, to rzemieślnik z powołania, nauczyciel z powołania, lekarz, ksiądz

– ludzie z powołania. Darzymy tych ludzi zaufaniem, szacunkiem i wyrażamy im wdzięczność za piękną służbę społeczną. Określenie kogoś mianem „człowiek z powołania” jest dla człowieka nobilitacją. W tym zawiera się zamysł Boży o powołaniu do działalności dla królestwa Bożego. Soborowa *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* nas poucza: „Doniosłą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestnictwa w życiu Boga [...]. Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przyłączył się do Niego całą swoją naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego” (KDK 19).

Opisy powołania należą do najpiękniejszych kart Pisma Świętego zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu: powołanie Abrahama, Mojżesza, Izajasza..., powołanie Matki Najświętszej, św. Pawła. Każde powołanie domaga się odpowiedzi ze strony człowieka. Zaufanie Bogu staje się źródłem dynamizmu życiowego, pozwalającego poświęcić się w pełni służbie Bogu. Dla potwierdzenia tej prawdy teksty dzisiejszej liturgii ukazują nam trzy sylwetki ludzi o odmiennych temperamentach, trzy odmienne drogi życia, którym przyświeca wspólna cecha: pełnego zawierzenia Bogu.

Izajasz – prorok na początku swojej misji doświadczył olśnienia wspaniałością i potęgą Boga, któremu odpowiada: „oto ja, poslij mnie!” Powołanie św. Pawła rodzi się na drodze pod Damaszkiem, gdy pada na ziemię powalony jasnością Chrystusa zmartwychwstałego. Trzecią osobistością jest św. Piotr, człowiek prosty, który w czasie zawodowych zajęć rybaka poznaje Pana wszelkiego stworzenia.

Gdy śledzimy dzieje tych wezwanych, spostrzegamy, że w ich życiu powołanie nie było jednym tylko krokiem ani nagłym zwrotem w życiu, lecz był to długi i skomplikowany proces. Każdy z nich dochodzi do stwierdzenia własnej słabości, grzeszności i niegodności. Izajasz woła: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach” (Iz 6,5). Święty Paweł nie cofa się przed wyznaniem: „Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Bożą jestem tym czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremną” (1 Kor 15, 9-10). Święty Piotr po cudownym połowie pada na kolana i błaga: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5,8).

W każdym z tych przypadków ludzka słabość napelniona mocą Bożą zawocowała: u Izajasza szczytem historycznego profetyzmu w Izraelu, Paweł bez wytchnienia oddawał się podrójom misyjnym, budując gminy chrześcijan w Imperium Rzymskim, a Piotr – Opoka umacniał braci.

Powołani i posłani – to my wszyscy, którzy uwierzyliśmy Chrystusowi. Warto się czasem zamyślić nad tym, jak bardzo On nam zaufał.

*bp Edward Janiak*